

Premier użył rekordowej inflacji do propagandy sukcesu rządu

4 grudnia 2021

Premier Mateusz Morawiecki oświadczył: „Nie dziwię się, że ludzie dzisiaj niepokoją się o inflację, bo jak patrzy się na poprzednie rządy, to żadnego pakietu antyinflacyjnego nigdy nie było. Nasz pakiet zakłada obniżki wielu podatków, żeby więcej pieniędzy zostało w kieszeniach obywateli”.[T]

□

Odnosząc się do tych słów, prof. Marek Belka, były premier i prezes Narodowego Banku Polskiego napisał: „Panie Mateuszu, proszę przestać mierzyć poziom intelektualny Polaków swoją miarą. Poprzednie rządy nie musiały mieć pakietów antyinflacyjnych z prostego powodu – ostatni raz taką inflację mieliśmy ponad 20 lat temu! Dwadzieścia! Doradzał pan wtedy w jednym banku. Pamięta pan?” – zapytał Belka.[T]

Stwierdził on również, że w ciągu kilkunastu minut rozmowy pana premiera w telewizji rządowej trudno było znaleźć choćby zdanie, które nie jest przeinaczeniem, półprawdą lub zwykłą ściemą. „Ten człowiek, albo nie ma pojęcia o gospodarce, albo wszystkich Polaków ma za idiotów. Państwo sami wybiorą, co gorsze?” – dodał Marek Belka.[T]

Z tych słów wynika, że premier Mateusz Morawiecki – delikatnie mówiąc – mija się z prawdą. Tymczasem, jak podał Główny Urząd Statystyczny, inflacja w listopadzie 2021 r. osiągnęła 7,7 proc. Ostatni raz szybszy wzrost cen w Polsce nastąpił w grudniu 2000 r. Inflacja wynosiła wtedy 8,5 proc. Rządziła wówczas prawicowa koalicja spod znaku Akcji Wyborczej Solidarność, a w rządzie tym ministrem sprawiedliwości był

Lech Kaczyński. Dziś Solidarność udziela pełnego poparcia PiS-owi.[T]

Rząd winę za inflację próbuje też zrzucić na Unię Europejską i wzrost cen gazu na światowych rynkach, zapominając o własnych „zasługach” w postaci masowego dodruku pustego pieniądza i lockdownie z 2020 roku.[WM]

Minister aktywów państwowych, wicepremier Jacek Sasin powiedział na antenie telewizji Polsat News, że rosnące ceny energii to „koszt uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej”. „Robimy to, co możemy zrobić jako polski rząd, gdy źródła tej inflacji nie leżą w Polsce. Na wzrost cen mają głównie wpływ dużo wyższe, rosnące ceny surowców energetycznych. Musimy zdać sobie sprawę, że certyfikaty CO2 wzrosły do 75 euro za tonę. Eksperci mówią, że za chwilę będzie to 100 euro, a Frans Timmermans twierdzi, że najlepiej byłoby 200 euro, bo szybciej odeszłoby się od węgla. To pokazuje jakąś skalę szaleństwa” – mówił Sasin w Polsat News. Jacek Sasin ocenił, że „UE to nie tylko to, co nam się kojarzy dobrze – fundusze, ale też to, co ma dla nas skutki negatywne, jak uczestnictwo w europejskiej polityce klimatycznej powodujące, że cena energii elektrycznej w Polsce rośnie”.[SN]

Do słów Jacka Sasina odniosła się Komisja Europejska. Na oficjalnym profilu KE na „Twitterze”, przytaczając słowa wicepremiera, wyjaśniono, z czego wynikają rosnące ceny energii. „Wzrost cen energii wynika głównie ze zwiększonego światowego popytu, a nie polityki klimatycznej UE. Przedstawienie obecnej sytuacji jako kosztów członkostwa to mijanie się z prawdą. Zachęcamy Jacka Sasina do zapoznania się z naszą stroną” – napisano na profilu KE.[SN]

Autorstwo: AL [T], Sputnik [SN] [SN]

Źródła: [Trybuna.info](https://trybuna.info) [T], [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com) [SN]

Kompilacja 2 wiadomości i uzupełnienie: WolneMedia.net [WM]